Tylko do użytku służbowego.

MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI.

KOMUNIKAT RADIOWY Z DNIA 18 CZERWCA 1943 r.

/P o p o ł u d n i o w y/

I.

Dotyczące Polski.

RADIOSTACJA IM.T.KOŚCIUSZKI, po polsku, godz.20.55.
Obrzydłe pismidło szwabskie Muenchener Neueste Nachrichten rozpisuje się na temat robotników z ziem wschodnich w Niemczech i twierdzi, że używanie ich do pracy napotyka na wiele trudności, a wyniki ich pracy zależą w wielkim stopniu od rozsądnego i przezornego kierownictwa. Być może - pisze rozczulony nazista - że robotnicy ci silnie tęsknią za krajem, być może, że mają jakieś osobiste lub rodzinne kłopoty, wreszcie możliwe jest, że mała wydajność ich pracy związana jest z jakimiś zagadnieniami politycznymi. Jak się wam podobają te psychologiczne dociekania katującego Polaków szwaba ? Nad robotnikiem stoi taki oprawca, zmusza go z bronią w ręku do najohydniejszej harówki, w razie oporu znęcą się nad nim, daje mu jako strawę odpadki, niegodne nawet paszy dla zwierząt domowych, a nagle zatrzymuje się i staje zamyślony, coby mogło być powodem kiepskiej wydajności pracy. Dowodzi to, jak ograniczone jest to niemieckie bydlę. Zapytuje naraz : może ci tęsko za krajem ? Może masz jakieś powody polityczne, aby mniej usilnie harować ? Doprawdy tylko bydlę, i to tak krwiożercze i naiwne, jak Niemiec, może sobie rozumować w ten sposób. Tym oprawcom możemy powiedzieć, że wiemy dokładnie o co chodzi. Robotnicy nasi nie chcą pracować dla szwabów, gdyż są ich nieprzejednanymi wrogami. Jeszcze mieliby wysługiwać się tym mordercom, którzy napadli na nasz kraj, puścili z dymem miasta, wybijali ludność, tym bohaterom, co wielką odwagę wykazują wobec bezbronnych kobiet i dzieci ! A M.N.N. nie poprzestaje na swoich psychologicznych rozważaniach i powiada, że na wydajność robotnika wpływa także i fakt, że częstokroć nie rozumie on, czego się od niego chce. Kierownicy pracy powinni nauczyć się języka, nie wierzyć tłomaczom, którzy często zniekształcają wydawane zarządzenia, podczas kiedy poza tłomaczem żaden z robotników nie zna języka niemieckiego, co zrozumiałe jest wobec przysłowiowej wprost ciemnoty robotników ze wschodu. Nie bójcie się szwaby ! Nie trzeba się wam uczyć naszego języka, jest język, który zrozumiecie aż nadto : jest to język oporu, bomb, sabotażu i kul karabinowych. Pójdziemy wam na rękę i rozmawiać będziemy z wami właśnie tym językiem, w którym wy tak celujecie !

Transport jest najczulszym nerwem Rzeszy. Ponieważ kolejnictwo wroga poddane jest ciągłym bombardowaniom na zachodzie, a sabotażom i napadom na wschodzie, wróg postanowił zmobilizować, szczególnie podczas lata, żeglugę rzeczną. Już nietylko mąka, zboże i węgiel idą barkami na rzekach, lecz nawet i sprzęt wojenny. Z braku dostatecznego materiału przewozowego dla żeglugi rzecznej, Niemcy używają już nawet przybrzeżnej floty bałtyckiej na swoich i naszych rzekach. Ponieważ wielka ilość naszych

rodaków zatrudniona jest przy żegludze rzecznej, zwracamy się do nich z wezwaniem, aby ani na chwilę nie zapominali o sabotażu. Jak sabotować - to wiedzą sami nasi rodacy, którzy są przy takiej pracy zatrudnieni. Najważniejsze jest, żeby możliwie opóźniać transport, osadzać na mieliźnie barki, ładować źle, rozkładając ładunki nierównomiernie, powodując przez to pochylenie statku, kłaść gdzie można samozapały między ładunki, psuć motory, dziurawić i zatapiać barki, słowem robić wszystko, coby zdezorganizowało transport. Jest to obowiązkiem patriotycznym każdego polskiego robotnika.

Godz.21.55.

Pogadanka na temat zjazdu związku patriotów polskich w Moskwie, cytowany "Gwardzista" - patrz komunikat poranny z dn. 16.VI. br.

Godz.23.00.

W Sandomierskim rozpoczęła się nowa fala wysiedleń i terroru. Dopóki trwały zasiewy, Niemcy oczywiście nie ruszali chłopów, ale po zbiorach zabrali się energicznie do rzeczy. Wszystko to, co znane jest nam tak dobrze z Lubelszczyzny, Pomorza, Poznańskiego, powtarza się teraz w Sandomierskim. Widzimy teraz, ile warte są wszystkie te obiecanki szwabskie. Obiecują dobrobyt i Nowy Ład, chcąc, abyśmy się ukorzyli przed nimi, ale ani na chwilę nie przestali dążyć do jednego celu : do całkowitego wytępienia Polaków. Chłopom w Sandomierskim powiemy, że naród współczuje z nimi i walczy za nich. To, co osiągnęli partyzanci w innych dzielnicach, dowodzi, że jest sposób na szwaba. Można mu się oprzeć, jeżeli się działa zdecydowanie i po męsku. Do ostatniej granicy możliwości bronić trzeba swego dobytku, a tam, gdzie to się okaże zupełnie niemożliwym, lepiej puścić całą zagrodę z dymem, niż oddać ją Niemcom. A samemu do lasu - gdzie znajdzie się zawsze kupa chętnych, z którymi założyć można mały oddział partyzancki. Zbrojna samoobrona - oto jedyne hasło chwili. Cały naród pomoże chłopom, naród wie, że wszystko, co ma choć skrę uczciwości w sercu, stanie do walki.

Zdenerwowanie wśród Niemców wzrasta coraz bardziej. Do huku armat na wschodzie dochodzi bombardowanie na zachodzie. Szwaby wiedzą już, że porażka ich jest nieunikniona, a blady strach ich ogarnia na myśl o karze, która niewątpliwie nastąpi. Niemcy wiedzą dobrze, ile nienawiści i gniewu nagromadziło się w sercach Polaków. Dowodem tego jest odezwa, którą wydała grupa Volksdeutschów z Gen.Gub. W odezwie tej Niemcy z Polski poddają ostrej krytyce szereg zarządzeń niemieckich, które według ich zdania krzywdzą Polaków. Wypowiadają się również przeciw ogólnemu nastawieniu okupanta wobec Polski. Odezwa ta jest bardzo charakterystyczna. Podpisana przez 150 Volksdeutschów, dowodzi, że Volksdeutsche w kraju źle się już czują na myśl o tem, co z nimi się stanie w godzinę naszego zwycięstwa. Próbują już więc dziś trików, aby wzbudzić w nas wrażenie, że Niemcy w Polsce nie solidaryzują się z okupantami. Tym, którzy odezwę tę pisali w dobrej wierze, powiemy, że szwabów odezwami się nie odmieni. Ale mamy się na baczności przed całą tą sprawą, ponieważ nie wykluczone jest, że odezwa ta zredagowana została w jakimś biurze dr.Goebbelsa. Jeżeli zaś chodzi o ogólne nasze nastawienie wobec współobywateli Niemców, to możemy powiedzieć, że nie będziemy się z nimi patyczkowali :

okazało się, że nie warci są obywatelstwa polskiego, że natychmiast przeszli do obozu wroga, tak samo jak Niemcy z Rzeszy męczyli znęcali się nad nami, wobec czego spotka ich ta sama zasłużona kara, która nie minie szwabów z Rzeszy. Może będą jakieś nieliczne wyjątki, ale jedynie dla tych, którzy świadomie i czynnie nam pomagali - i to pomagali od samego początku. Bo nie sztuka jest, dziś wobec zmienionej sytuacji, okazać się przyjacielem przyszłych zwycięzców. Ci którzy tak późno zdecydowali się na to aby nas popierać, nie warci są nawet naszej litości.

Ciężką i uporczywą walkę prowadzi nasz cały naród, a myśli wciąż o świetlanym celu - o Polsce wolnej, niepodległej i rzeczywiście demokratycznej. "Trybuna Wolności" podkreśla, że pojęcie demokracji często jest paczone : demokracja musi być nietylko polityczna, lecz i gospodarcza, musi ona umożliwić krajowi pełne wykorzystanie bogactw naturalnych, gdyż tylko w tej sposób odzyskana niepodległość będzie mogła być trwała. Jest to pogląd całkowicie słuszny, gdyż demokracja nie ostoi się, jeżeli nie wypleni całkowicie faszyzmu we wszelkich jego formach. Robotnik musi być nietylko producentem, lecz także konsumentem tej produkcji, a chłop - włodarzem własnej ziemi. Różne kliki polskiej emigracji, a w tem także i sfery rządu londyńskiego, ukrywają pod demokratycznymi frazesami oblicze antyspołeczne i antynarodowe. Przykładem tego są stosunki rządu londyńskiego z Rosją i z Czechami. Trybuna Wolności dodaje, że naród nie poto przechodzi tyle męczarni, aby dorobić się, pod płaszczykiem demokracji, nowej jakiejś sanacyjnej kliki. Chcemy Polski prawdziwie demokratycznej, za nią i tylko za nią warto nam jest przelewać krew.

Jak donoszą z Węgier, największy popyt mają książki Tołstoja i Uptona Sinclaira, oraz "Cichy Don" Szołochowa. Tak więc nie pomogły przymilania się faszyzmu niemiecko-włoskiego - Mein Kampf nie wywalczył sobie u czytelnika węgierskiego tego stanowiska, którego by pragnął Hitler.

BREMA, po angielsku, 17.VI. godz.20.00.
Z pośród 700 zakładów przemysłowych w Gen.Gub., pracujących dla przemysłu Rzeszy, 57 otrzymało specjalne odznaczenia. Chodzi tu o odznaczenia, udzielone za osiągnięcia w dziedzinie społecznej i produkcyjnej, W obydwu tych zakresach poczyniono rzeczywiście wielkie postępy. Kantyny fabryczne rozwinięto tak sprawnie, że strawę otrzymują tam nietylko pracownicy, lecz nawet ich rodziny. Zakłady przemysłowe posiadają swe własne hodowle drobiu, rzeźnię, i piekarnię. Niemniej postępów wykazuje opieka sanitarna w przemyśle. W wyniku wszystkich tych zarządzeń zauważyć się dała silna zwyżka wydajności, w niektórych wypadkach obliczana na kilkaset procent.

BERLIN, NPD, po niemiecku, 17.VI. godz.12.30.
Z Ankary : gen.Sikorski oświadczył niedawno, na defiladzie wojsk polskich w Teheranie, że Polska walczy o zasady Karty Atlantyckiej, która zdaniem Polaków uprawnia Polskę do granic przedwojennych. Sikorski oświadczył również, że wojska polskie na Srodkowym Wschodzie strzec muszą pól naftowych Iraku. Podkreślił on również, że losy przyszłych stosunków polsko-sowieckich leżą w rękach Roosevelta i Churchilla.

W Galicji utworzono z miejscowych ochotników dodatkowy legion Waffen S.S.

Godz.12.55.
Ze Lwowa : istniejący w Galicji od roku zarząd dróg wodnych i gospodarstwa wodnego, odwodnił obszar ok.19.000 ha., szczególnie łąk, co wpłynęło dodatnio na warunki hodowli bydła. Ok. 80 km. długości rzek i strumieni zostało uregulowanych. Ukończono budowę tam nad długości 13 km.

Z Berlina : B.B.Z. podaje na pierwszej stronie p.t. "Obrońcy międzynarodowego prawa" szczegóły ustosunkowania się Anglii wobec polskiego złota, znalezionego w Afryce. W.Brytania raz jeszcze dowiodła, że posiada moralność rabusia.

II.

Z najważniejszych spraw światowych.

ZEESEN po niemiecku, 17.VI. godz.18.30.
Że ZSSR posiada wobec Europy swe własne plany, dowodzi oświadczenie Litwinowa na konferencji prasowej w Ankarze. Powiedział on, że ZSSR nie poprzestał by na dojściu do Morza Egiejskiego, lecz pragnęłoby także dostępu do Adriatyku. Gazety niemieckie, komentujące ten fakt, stwierdzają, że odzwierciadla to plany ekspansyjne ZSSR, oparte na zezwoleniu i zgodzie Anglii i Ameryki. Litwinow mówił również o planie zjednoczenia Kroacji, Dalmacji, Słowonii, Istrii z Triestem w jedno państwo mające rządzić Adrjatykiem. Jeszcze niedawno propaganda bolszewicka twierdziła, że pragnie jedynie granic z roku 1941, a więc Karelii, Polski wschodniej, Besarabii i Bukowiny. Obecnie Kreml myśli już, za zgodą Roosevelta, o zrobieniu z Rosji mocarstwa śródziemnomorskiego o prawach dyktatorialnych na całą Europę południowo-wschodnią.

MOSKWA, po niemiecku, 17.VI. godz.19.16.
Kampania antywęgierska trwa w niezmniejszonym stopniu w Rumunii. Bukareszt nie poprzestaje już na żądaniu powrotu północnej Transylwanii do Rumunii. Według ostatnich wiadomości, Rumuni skoncentrowali znaczne siły na granicy Węgier. Gen.Dragomir , dowódca wojskowy Bukowiny, znany rewizjonista w sprawie Transylwanii, ma wojska te pod swemi rozkazami. Ludność węgierska na pograniczu została ewakuowana. Zbiegowie z Rumunii oświadczyli, że Rumuni mówią otwarcie o tem, że przy pierwszej okazji zaanektują Transylwanię. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że ta nowa fala uczuć antywęgierskich przypada akurat w chwili, kiedy Hitler wystosował do Węgier nowe żądania o wysłanie wojsk na front wschodni. Coś podobnego miało miejsce i rok temu. Wówczas marszałek Antonescu oświadczył otwarcie, że posiada od Hitlera przyrzeczenie pomocy i że Transylwania jest dla Rumunii tem, czem jest Ren dla Niemiec.

Rewizjoniści rumuńscy uważają, że chwila akcji się zbliża. Doczekać się nie mogą chwili, kiedy Węgrzy poślą więcej wojsk na front wschodni, - wówczas pierwszym ich celem będzie Cluj. Prasa niemiecka zajmuje się również tą sprawą i wypowiada się wyraźnie na rzecz Rumunów.

III.

O g ó l n e.

LEUTSCHLANDSENDER, po niemiecku, 17.VI. godz.17.00.
Z Lizbony donoszą, że portugalska gazeta "Novidades" omawia sprawę wpływów bolszewickich w krajach sprzymierzonych. Jeżeli chodzi o W.Brytanię, to gazeta stwierdza, że grupa bolszewicka w Anglii jest nieliczna, lecz wpływ jej jest bardzo silny. Wiele osób utytułowanych i wpływowych należy do tej grupy i propaguje wobec ludu tezy, w które nikt z nich nie wierzy. Ci Anglicy są albo fantastami, albo świadomymi oszustami.

Gazety paryskie komunikują, że w Lizbonie potwierdza się wiadomość, jakoby Stalin miał nadać order Lenina arcybiskupowi Canterbury. Le Matin uważa, że udekorowanie zakłopotać może brytyjskiego prałata.